Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 32. Kraków, dnia 9 sierpnia 1925 Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce **rocznie 4 zł. kwart. 1 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

O Zjednoczeniu pracującej Polski.

(Echo ze wsi.)

Jak jaskółka z wieścią o wiośnie, tak do nas zawitał „Lud Katolicki“ przynosząc nową wiadomość, że zaczyna się mowa o współpracy stronnictw katolickich, S. K. L. i Chrześć. Demokracji. Wiadomość ta do głębi serca mię wzruszyła. Jako dawny zwolennik Str. Katolickiego, z niemałą boleścią patrzyłem, jak odłam polityki ludowej wzmagał się z przemożną siłą partyj przeżartych demagogją i interesownością.

Były chwile, w których istotnie wątpić przychodziło, czy uczciwość i dobra wola mają miejsce w polityce. Przeważnie bowiem wszystko, co było wybitniejszego w Polsce, zaczęło uznawać tylko siłę, nie pytając się, skąd ona wzrosła i na jakich zasadach spoczywa. I to było tem smutniejsze, że czyniła tak inteligencja, której powołaniem jest ukazywać społeczeństwu prawdziwe drogi postępu, a nie kapitulować przed złem, choćby ono było silne.

Był to okres, w którym panowało przekonanie, że dziką bestję demagogji, należy łagodnością i dobrocią ułaskawić. Schlebiano więc, aż do przesady Witosowi, Thuguttowi i innym, darzono ich honorami, dostojeństwami i tekami ministerjalnemi. Spodziewano się tą drogą, te siły, które za nimi stały, pozyskać dla praworządności i uczciwej pracy społecznej. W rezultacie uzyskano tylko to, że na jakiś czas wilk przyjął na siebie pozór baranka, ale przy nadarzającej się sposobności pokazał, że wilkiem być nie przestał.

Otóż raduje się, że składające się z pracującej inteligencji i robotników, katolickie Stronnictwo Chrześć. Demokr. po długich bezowocnych próbach zdobyła się na postanowienie, aby odtąd prowadzić samoistną politykę, opartą na zasadach katolickich i wynikającą z poczucia obowiązku obywatelskiego. Jestem przekonany, iż takie śmiałe rozwinięcie sztandaru katolickiego i zsolidaryzowanie się pod tym względem ze Stronnictwem Katolicko-Ludowem, **utworzy katolicki i obywatelski czyn polityczny**, który decydująco zaważy na losach naszej Ojczyzny i myśl państwową, dotychczas obłudnie wysuwaną, jako parawan, osłaniający nieraz najbrudniejsze samolubstwo, uczyni drogowskazem miarodajnym dla wszelkich poczynań politycznych.

Zjednoczenie S. K. L. i Chrześć. Demokr. ma się dokonać pod hasłem stworzenia silnego centrum katolickiego. Obejmować ono ma **lud, ro-**

botnika, mieszczanina i pracującą inteligencję. Jest to zamiar istotnie wspaniały, bo dąży do zjednoczenia **pracującej Polski.** Z racji swojej liczebności i znaczenia dla Państwa, lud zajmie w tem zjednoczeniu stanowisko decydujące i to bez walki klasowej, która dzisiaj jest przeżytkiem Miejsce walki zajmie **owocna współpraca,** skupiająca wszystko, co w Polsce jest szlachetnego.

Oczywiście takie postawienie sprawy z konieczności ściągnie na Chrześć. Dem. niechęć stronnictw, dotychczas z nią sprzymierzonych. Niektórzy nawet obawiają się, że to może popchnąć Witosa na lewo, obawy te jednak są płonne, bo to byłoby ostateczną kompromitacją Witosa. Raczej należy się spodziewać, że Witos będzie zmuszony do daleko idącej rewizji swojej polityki i sposobu jej prowadzenia. Wieś dzisiejsza to już nie ta, która była w roku 1919. Rozumie ona doskonale, że obecna lewica to bałagan, który raczej usunąć należy, nie potęgować. Witos, który w nastrojach politycznych na wsi dobrze się orjentuje, nie może o tem wiedzieć. Zresztą zamierzone Centrum katolickie o tyle tylko będzie występować przeciwko „Piastowi“ o ile tenże w dalszym ciągu będzie prowadził politykę zamierzającą do uchwycenia dyktatury wsi przy pomocy kliki. Ta jego metoda jest wzorowana na polityce dawnych galicyjskich stańczyków za nieboszczki Austrji. Wtedy tak samo panowie wyzyskiwali urzędników administracji państwowej dla celów swojej kliki, jak to dzisiaj czyni Witos. My jako Stronnictwo szczerze demokratyczne na to godzić się nie możemy i otwarcie to głosimy. Przyszłość Polski rozumiemy, jako współpracę wszystkich klas pracujących na podstawie katolickiej. **Tomasz Żarek.**

Ubezpieczajmy krescencję rolną!

Pora zbiorów już mija... A zabudowania i stodoły, w których przechowujemy te plony ciężkiej naszej pracy idą z dymem. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak częstych pożarów!

Przez źle zrozumianą oszczędność (zbyt rzadko ubezpieczaliśmy dotychczas **zawartość** stodół, obór i domostw naszych, a ubezpieczaliśmy jedynie — jakby pod batem przymusu — same li tylko wiązania naszych budynków. Ale odszkodowanie, które wypłaca nam Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych za obowiązkowe ich ubezpieczenie nie może jeszcze wystarczyć na ich odbudowanie, gdyż ubezpieczamy je dotychczas zbyt nisko. Ratujmy się więc przed ruiną i ubezpieczajmy tam również i całą zebraną w tym roku **krescencję** rolną.

A im więcej się nas ubezpieczy, tem **tańsze** będzie to ubezpieczenie. Nakazujmy więc sobie — na sejmikach i radach — ubezpieczanie krescencji rolnej **całemi wsiami i gminami,** a jeśli tak zbiorowo i społem zgłosimy ten zamiar w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, to już za opłatą paru złotych zabezpieczy nam ona wszystko to, co przynosi nam w zysku paromorgowe gospodarstwo.

I tylko w ten sposób — na wypadek pogorzeli — otrzymamy odszkodowanie na zakup zboża, paszy, spalonych narzędzi pracy, całego inwentarza żywego i wszelkich sprzętów domowych.

Pamiętajmy jednak, że obowiązek ten trzeba spełnić **natychmiast,** gdyż jest to pora, gdy pożary, przeważnie zbiorowe, srożą się najczęściej.

Sprawę załatwi nam w każdej wiosce, osadzie, lub mieście, miejscowy technik szacunkowy, lub inspektor Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Nie zwlekajmy przeto i nie żałujmy grosza, bo czas nagli, a o nieszczęście nietrudno.

WIADOMOŚCI POLSKIE

ZAMACH NA ZŁOTEGO.

Niebezpieczny moment przeszła Polska w minionym tygodniu. Niemcy, z którymi Państwo nasze pozostaje w walce gospodarczej, przedsięwzięli podstępny atak na nasz pieniądz, aby zachwiać jego wartością i odebrać zaufanie do złotego za granicą. Uczynili to w ten sposób, że zgromadzili większą ilość złotych i te rzucili na rynki pieniężne, t. zw. giełdy do sprzedaży w Berlinie, Pradze i Wiedniu. Miało to za cel wywołanie wrażenia, że pieniądz polski jest zachwiany w swojej wartości, skoro każdy za wszelką cenę chce się go pozbyć. W pierwszej chwili istotnie złoty się zachwiał, jednak to nie trwało długo, bo wyjaśnienia Rządu polskiego kurs ponownie wrócił do normalnej wysokości. Ten nieudały atak niemiecki, godzący w sam rdzeń naszego życia gospodarczego, bo w pieniądz, jest dla władz przestrogą, jak trzeba czuwać i mieć się na baczności we wszystkich sprawach gospodarczych i pieniężnych. Musi się unikać nawet pozorów lekkomyślności, bo wróg nie śpi i czai się, czekając tylko na sposobność.

UDAŁA PODRÓŻ.

Na podstawie wiadomości, jakie o swoim ministrze Spraw Zagr. z Ameryki Polska otrzymuje, można już dziś wywnioskować, że podróż ta się udała. P. Skrzyński wybra się do Ameryki z tym zamiarem, aby nawiązać stosunki ze społeczeństwem amerykańskiem, zainteresować je dla Polski i sprostować fałsze, jakie do niedawna o naszem Państwie rozsiewali żydzi, a obecnie niezmordowanie czynią to Niemcy. Nie mniej przy tej sposobności postarał się p. Skrzyński zbliżyć

się do Polaków amerykańskich. Polacy ameryk. bowiem wskutek rozmaitych zawodów i strat poniesionych przez inflację, stracili zaufanie do naszych stosunków. Następstwem tego jest wzmożone tempo amerykanizowania się Polaków tamtejszych. Dobrze więc się stało, że nasz minister odwiedził rodaków i pracował nad tem, aby zerwaną nić zaufania wzajemnego na nowo nawiązać. Przy tej sposobności spodziewać się należy, że p. Skrzyński zainteresuje się wnioskiem naszych posłów, w którym domagają się od Rządu, aby dla przeciwdziałania amerykanizowaniu się Polaków w Ameryce — postarał się u Stolicy Apostolskiej o odpowiednią ilość biskupów-Polaków, których tam jest dotąd tylko dwóch i to na podrzędnych stanowiskach, a powinno ich być około 20.

Dowodem, że podróż p. Skrzyńskiego się udała, jest zaniepokojenie i niezadowolenie Niemców. Gazety niemieckie wyraźnie o tem piszą.

Podczas pobytu w Ameryce p. Skrzyński był przyjmowany z honorami przez władze ameryk. i z wielką życzliwością przez społeczeństwo. — Oprócz znakomitego odczytu, jaki wygłosił na posiedzeniu sławnego Instytutu politycznego w Williamstown, przemówił kilkakrotnie do społeczeństwa amerykańskiego zapomocą radjo, którego sieć obejmuje przeszło 20 miljonów słuchaczy.

Min. Skrzyński wraca w tych dniach do Europy. — W drodze do Polski zatrzyma się w Paryżu, celem odbycia konferencji z francuskim ministrem spraw zagran. Briandem.

RZĄD ZACZYNA OSZCZĘDZAĆ.

Budżet wydatków na r. 1925 uchwalony został przez Izby prawodawcze w kwocie 2.166 miljonów złotych, a więc w stosunku półrocznym

Z krainy zbrodni.

W komendzie granicznego odcinka na Wołyniu, zajęczał przeraźliwie dzwonek aparatu telefonicznego.

— Hallo! tu oficer inspekcyjny.

Rozmowa toczyła się przez kilka minut, przerywana od czasu do czasu odezwaniami się porucznika: skąd? co za jedni? dziś? dobrze! przysłać ich do komendy.

— No! koledzy! będziemy mieli dziś ciekawe widowisko — rzekł porucznik korpusu ochrony pogranicza do swoich kolegów, którzy zeszli się na pogawędkę. — Właśnie z placówki telefonowano, że przy przechodzeniu granicy ujęto całą rodzinę. Podobno profesor uniwersytetu ze żoną i dwojgiem dzieci. Co w tem prawdy, zobaczymy.

— Ha! cóż nowego powiedzieć nam może! Znamy dobrze ten kraj — odrzekł kolega.

Rozmowa toczyła się w dalszym ciągu. Mówiono zwłaszcza o ostatnich bolszewickich napadach, o uprowadzeniu dwóch polskich ificerów i t. d.

Po upływie jakiejś pół godziny, na drodze usłyszano turkot wózka chłopskiego. Oni? — nie oni? Lecz skądżeby wózkiem?

Okazało się rzeczywiście, że to „oni" nadjechali. Przybyły sierżant, złożył raport i po chwili z miną nieco zakłopotaną, rzekł:

— „Bo to, proszę pana porucznika, oni niby... jakby to powiedzieć — są kiepsko ubrani, no tak, ot, strzępy na nich, nie ubranie! A są tam dwie panienki. Ja nic nie mam! Przydałyby im się jakieś chadry!

Porucznik zrozumiał w lot całą sytuację. Wiedział, że kto przychodzi z bolszewickiego „raju", ten i strojem musi przypominać nieboszczyka praojca Adama i jego czcigodną połowicę Ewę. Czemprędzej tedy siadł do stołu, napisał kartkę do, w sąsiedztwie będącego ziemianina, z prośbą o użyczenie dla biednych uciekinierów, najniezbędniejszych części garderoby.

„1 koszula męska, 3 damskie, no i... inne przynależności. Sam nie mam zbytnich rzeczy, więc proszę i t. d. Jutro przyjdziemy z wizytą. Czy dobrze?"

Rząd upoważniony jest do wydania połowy tej kwoty, t. j. 1.083 miljonów złotych.

Tymczasem według sporządzonych przez ministerstwo skarbu prowizorycznych zestawień obrotów kasowych wydatki rzeczywiście na rachunek — budżetu r. 1925 wyniosły od dnia 1-go stycznia do 30 czerwca . b. 925.5 miljonów złotych, a zatem w okresie półrocznym zaoszczędzono przeszło 130 miljonów złotych.

Jest to wynikiem akcji oszczędnościowej Rządu, który ogranicza wydatki do najniezbędniejszych z punktu widzenia należytego prowadzenia administracji i wypełnienia zadań gospodarczych państwa.

POLACY WRACAJĄ DO OJCZYZNY.

Na podstawie traktatu wersalskiego, wszyscy ci obywatele, którzy zamieszkując w państwie niemieckiem wypowiedzieli się mimo to za Polską, (są to t. zw. optanci) wracają obecnie do upragnionej Ojczyzny. Tak samo niemieccy optanci wracają do swego kraju, choć dla tych ostatnich nie jest to zbyt przyjemne, bo muszą często zostawiać duże majątki, jakich się w Polsce dorobili. Główne masy optantów polskich przybywają w mniejszych grupach lub pojedyńczo. Od 15 lipca przyjechało z Niemiec już około 2 tysiące osób a napływ nowych transportów zwiększył się z końcem lipca.

KONKORDAT JUŻ WSZEDŁ W ŻYCIE.

W ostatnich dniach wszedł w życie konkordat zawarty między Stolicą Apostolską a Rządem Polskim. Stosownie do artykułu 8 tego konkordatu, kapłani obowiązani są do odprawiania w kościołach po sumie w niedziele całego roku i w dniu 3 Maja, następującej modlitwy za Polskę:

Kapłan: Zbaw, Panie, Rzeczpospolitą naszą.
Lud: Nadzieję pokładającą w Tobie, Boże mój.
Kpł.: Ześlij Jej, Panie, pomoc Swą z nieba.
L.: I z Syonu strzeż Jej.
Kpł.: Niechaj nie przemoże Jej nieprzyjaciel.
L.: A syn nieprawości niech Jej nie szkodzi.
Kpł.: Niech przyjdzie pokój z mocy Twojej.
L.: I obfitość w twierdzy Twojej.
Kpł.: Panie, wysłuchaj modlitwy moje.
L.: A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.
Kpł.: Pan z Wami.
L.: I z duchem Twoim.

Módlmy się.

Broń, prosimy Cię, Panie, za przyczyną błogosławionej Marji zawsze Dziewicy, Królowej Polski i Świętych naszych patronów, Rzeczpospolitą od wszelkich przeciwności, a korzącą się Tobie sercem całem, od zasadzek nieprzyjaciół miłościwie ochraniaj.

Wyciągnij, prosimy Cię, Panie, prawicę niebieskiej pomocy słudze Twojemu N. Prezydentowi Rzeczypospolitej, aby Cię całem sercem szukał, a, o co Cię godnie prosi, osiągnąć sobie zasłużył. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.

Kpł.: Niech pomoc Boża pozostaje zawsze z nami. Amen.

REWIZJA KONCESYJ MONOPOLOWYCH,

W numerze 74 Dziennika Ustaw, ogłoszono rozp. Ministra Skarbu — o rewizji koncesyj (uprawnień) na sprzedaż wyrobów tytoniowych, spi-

---

Sierżant, chłop obrotny, uwinął się raz dwa. W niespełna kwadrans obrócił wózkiem i czekającym w sieni, podał tobołek.

Poczucie skromności nakazywało przez cały czas „obłóczyn“ siedzieć w kancelarji. Po kilkunastu minutach dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi. Sierżant delikatnie wysunął się z pokoju.

— Proszę! — rzekł porucznik, zbliżając się do drzwi.

Do kancelarji wszedł mężczyzna lat ponad 50, za nim żona i dwie córki. Opisywać ich zewnętrzny wygląd byłoby sileniem się na grafomaństwo, ich twarz, postawa mówiły same za siebie.

Blask lampy naftowej nie pozwolił im rozejrzeć się w twarzach zebranych, po chwili dopiero odezwał się ojciec w rosyjskim języku:

— Katoryj zdzieś gaspodyń komandir?

— Ja — odrzekł porucznik, przysuwając się bliżej.

— Panie! jak my ci mamy podziękować za to serce, które zaraz na wstępie nam okazujesz. Niech Bóg błogosławi Polszu, która ma takich dobrych synów! Ale ja, zapomniałem się przedstawić. Jestem Siergiej Iwanowicz Włodarow, to moja żona Ekatierina, a to córki: Nastia i Katja. O Boże! jęknął, jak gdyby go przygniotła zmora bolesnych wspomnień i przejść swoich i rodziny.

Porucznik zbliżył się, podał wszystkim kolejno rękę i poprosił siadać.

— Państwo, jak widać, dobrze zmęczeni, a tu u nas, jak we wojsku, „mebli“ dużo niema. Zresztą to kancelarja. Proszę siadać, ale — jeszcze państwo pozwolą, że przedstawię moich kolegów.

Porucznik S., a to podporucznik K.

Koledzy wstali z łóżka-pryczy, zarzuconej wojskowym siennikiem, która stanowiła „kanapę“, trzasnęli ostrogami i podali kolejno ręce przybyłym, poczem wszyscy usiedli, jak kto mógł.

Matka z córkami na kanapie, ojciec na krześle, porucznik i dwaj koledzy przyciągnęli stojącą pod ścianą ławę.

Oddzielało ich biurko ze stojącą na nim lampą.

Teraz dopiero można się było dobrze przypatrzeć ich steranym obliczom.

Twarze te zdawały się mówić: przeszliśmy piekło i jeżeli jest piekło, to w niem nie będzie większych cierpień nad nasze.

rytusowych i soli. Rewizje koncesji na drobne sprzedaże w myśl tego rozp. przeprowadzać będą władze skarbowe I. instancji (w Małopolsce Dyrekcje Okręgów Skarbowych). Orzeczenia o cofnięciu koncesyj, wydane w następstwie przeprowadzonej rewizji, będą zawierały 3-miesięczny termin wypowiedzenia. Przeciw orzeczeniom służyć będzie interesowanym odwołanie do Izby skarbowej w ciągu 14 dni. Dla drobnych sprzedaży wyrobów tytoniowych ustalona została norma w ten sposób, że jedna drobna sprzedaż winna przypadać na około 600 mieszkańców, w gminach zaś przemysłowych, handlowych i w gminach b. rozległych na około 500 mieszkańców. Ilość drobnych sprzedaży wyrobów alkoholowych winna być oznaczona jedna na 2.500 mieszkańców.

Koncesje będą cofane w następującej kolejności:

1) prowadzących swe przedsiębiorstwa niesamoistnie;

2) tych, którzy mają jeszcze inne przedsiębiorstwo lub dochody z innych źródeł;

3) niefachowców, którzy się nie uczyli i nie praktykowali w danej gałęzi przynajmniej ogółem 5 lat;

4) fachowców, którzy się uczyli i praktykowali w danej gałęzi i prowadzą przedsiębiorstwo od 15 lat.

Przy wszystkich czterech kategorjach uwzględdniane będą: wiek, ilość rodziny, zdrowie, stan materjalny i przeszłość interesowanego.

Prawo nadawania koncesyj na drobne sprzedaże, przyznane zostało Izbom skarbowym.

Rewizje koncesyj na hurtowne sprzedaże wyrobów tytoniowych, soli i wyrobów spirytusowych będą przeprowadzały Izby skarbowe; przeciw orzeczeniom tych władz służyć będzie interesowanym odwołanie do Ministerstwa Skarbu w ciągu 14 dni. Nadawanie koncesyj na hurtowne sprzedaże należy do kompetencji Izb skarbowych.

PIERWSZE WIELKIE MANEWRY W POLSCE.

Pierwsze wielkie manewry w Polsce odbędą się od 11—23 sierpnia pod Brodami, a w dniach 18 i 19 pod Toruniem, gdzie także odbędzie się ostre strzelanie. Pod Brodami weźmie udział w manewrach 12 pułków jazdy pod kierownictwem gen. Rozwadowskiego.

Pod Toruniem odbędą się manewry piechoty w wąskich odcinkach obronnych pod wodzą gen. Skierskiego, który dowodzi dwoma dywizjami piechoty. Nad całością manewrów czuwać będzie szef sztabu generalnego Stanisław Haller.

Na manewry przyjadą przedstawiciele państw zaprzyjaźnionych. Przybycie ich zostało oznaczone na 8 i 9 sierpnia. Na cześć ich wyda minister spraw wojskowych gen. Sikorski, obiad. Zamiast marszałka Petaina, który przebywa w Marokku przyjedzie gen. Bouraud, przyjadą przedstawiciele państw bałtyckich i małej Ententy. Anglję reprezentować będzie generał Ironside, komendant szkoły sztabu generalnego, z Włoch przybędzie gen. Gravioli.

Dla przedstawicieli prasy zarezerwowano 12 miejsc dla krajowej i 12 dla zagranicznej. Utworzona zosatnie główna kwatera wojskowa. Również zaszczycą swą obecnością manewry marszałek Sejmu i Senatu oraz prezydent min. Grabski.

— Dziwi nas jedno — zaczął ojciec — dlaczego mianowicie pan porucznik od samego początku tak szczerze zajął się nami?

— Sierżant telefonicznie raportował, że pan jest profesorem uniwersytetu, a zresztą — gdzieś mnie tam w szkole ksiądz uczył, że bliźniemu w biedzie trzeba dopomóc.

— Oj! ten wasz ksiądz — westchnęła na te słowa matka, jakby jakieś ciężkie i bolesne wspomnienie łączyło się z tym wyrazem.

— Zbytków, proszę państwa nie mam. Ale tak miarkuję, żeby coś tak „przetrącić“ wypadało. Może herbaty.

Milczenie ze strony przybyłych było najlepszą odpowiedzią, że propozycja porucznika była trafna. Podporucznik S., odgadując myśli swego kolegi, przeprosił zebranych, wysunął się do kuchni, która znajdowala się po drugiej stronie sieni i — mimo spóźnionej pory, wprawił w ruch ordynansa.

— Walczek! pójdziesz do gospody i kupisz kiełbasy. Chleb, zdaje się jest.

— Rrrozkaz!

— Tylko bez kiełbasy nie przychodź! Choćby wszyscy spali. Kiełbasę zagrzejesz i podasz herbatę. Rozumiesz?

— Rrrozkaz!

Nastawił czajnik na „primus“, poczem powrócił do towarzystwa.

Profesor zaczął widoczne podczas nieobecności podporucznika, jakieś ciekawe opowiadanie, bo wśród zebranych panowała poważna cisza.

— ...A potem w Kijowie nie było co robić. Uniwersytetem zarządzali stolarze, ślusarze, urządzili jakąś radę szkolną, która przepisywała nam tomaty wykładów. Co to za nauka! Musiało się recytować to, co oni nam ocenzurowali.

Na Białorusi miałem krewnych, sprzedałem co tylko się dało, wyjechałem do nich. Zaraz podejrzenia. Miejscowa „czeka“ zjawiła się już na drugi dzień. Rewizja, badanie dokumentów, szykany, oj panie, panie, te rewizje, to szatański wynalazek. Niech im to Bóg przebaczy. W ciągłej trwodze żyliśmy tak przez dwa lata. Najmniejszy szmer — a z ust wszystkich jedno wyrywało się słowo: „czeka“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

AGITOWAĆ ZA KOŚCIOŁEM NARODOWYM NIE WOLNO.

Na interpelację jednego z posłów w sprawie działalności t. zw. „Polskiego Kościoła Narodowego“ ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało odpowiedź, w której m. in. pisze:

„Pozostawiając, zgodnie z art. 111 Konstytucji wyznawcom kościoła narodowego, swobodę wykonywania ich praktyk religijnych, władze administracyjne ściśle jednak przestrzegają, aby działalność ta mieściła się w granicach obowiązujących przepisów. Publiczne wykonywanie praktyk religinych i publiczna agitacja za kościołem narodowym, jako społeczności religijnej w Państwie dotąd prawnie nieuznanej, są niedozwolone i wszelkie przekroczenia w tym kierunku będą sądownie karane“.

PRZEJAZD POLSKICH LOTNIKÓW PO EUROPIE.

Rząd polski zakupił we Francji aeroplany, po które udał się gen. Zagórski. Przed tygodniem lotnicy ci wrócili do Warszawy. — Jak wiadomo, zadaniem gener. Zagórskiego było odprowadzenie aeroplanów, zakupionych we Francji, do kraju, oraz wypróbowanie sprawności aparatów. Przed rozpoczęciem właściwego raidu gen. Zagórski w towarzystwie majora Lepszego udał się na jednym z aparatów z Paryża do Londynu, na lotnisko angielskie w Hamdon, w celu zapoznania się ze stanem tamtejszego lotnictwa.

Po swym powrocie z Londynu, gen. Zagórski udał się wraz z 6-ma aparatami do Hiszpanji — jednakże złe warunki atmosferyczne, jakie lotnicy napotkali w Pirenejach, zmusiły go do pozostawienia aparatów. Sam zaś na aparacie Bregneta udał się do Madrytu. Zamierzonej podróży do Lizbony zaniechał z powodu burz i huraganów, które nawiedziły Portugalję. W powrotnej drodze z Madrytu połączył się gen. Zagórski z pozostawionymi aparatami Pean, skąd wyruszył do Lyonu, by tam połączyć się z dalszą częścią eskadry. Z Lyonu wyruszyła cała eskadra, podzielona na 4 partje przez Alpy, w kierunku Medjolanu. Z Medjolanu udały sie aparaty przez Udine Wiedeń do Pragi, gdzie stanęły 26 lipca, odbywszy drogę długości 3.500 kilometrów.

Z okazji pobytu w Pradze, gen. Zagórski korzystając z zaproszenia ministerstwa obrony krajowej, zwiedził tamtejsze fabryki aeroplanów, przyczem zaprosił lotników czeskich do Warszawy.

Ze świata.

FRANCJA.

Niecałkowite porozumienie francusko-angielskie. Między Francją i Anglją doszło do porozumienia w zasadniczych sprawach t. j. przystąpienia Niemiec do Ligi, statutu okupacyjnego Nadrenji i techniki postępowania rozjemczego pomiędzy Francją i Niemcami. Nie ustalono natomiast sprawy gwarancji paktów rozjemczych między Rzeszą, Polską i Czechami.

ANGLJA.

Zatarg w górnictwie. Strajk, który zapowiadał się b. szeroko został w swych nagroźniejszych punktach zlikwidowany.

Wedle wiadomości oficjalnej właściciele kopalń cofnęli wypowiedzenia. Baldwin doniósł Izbie Gmin, że między waścicielami kopalń, a robotnikami górniczymi osiągnięte zostało prowizoryczne porozumienie.

Wedle ogłoszonej statystyki, cały angielski przemysł węglowy poniósł w styczniu b. r. stratę jednego i pół miljona funtów szterlingów.

MAŁA ENTENTA.

Francuski min. spraw. zagr. Briand ma zamiar zwołać konferencje Polski, państw kresowych i M. Ententy do Francji. Na tej konferencji ma Francja wspólnie z mniejszemi państwami utworzyć blok, który wystąpi zwarcie na wrześniowej sesji Ligi Narodów, aby wbrew stanowisku Anglji przeforsować przyjęcie protokołu genewskiego.

BUŁGARJA.

Nowy Rząd. Z powodu wzrastającego w kraju niezadowolenia z obecnego rządu, król Borys wezwał Gankowa, aby sie podał do dymisji. Gankow oświadczył, że gotów jest to uczynić, zażądał jednak, aby nowy rząd nie prześladował członków otychczasowego gabinetu.

Król Borys przyjął następnie m. in. także b. ministrów w gabinecie Stambolijskiego — Turlakowa i Tomowa. Król Borys udzielił Turlakowi polecenie utrworzenia rządu koncentracyjnego pod warunkiem, że przeciw członkom dawnego rządu nie będą zastosowane represje, oraz że prowadzona będize w dalszym ciągu polityka finansowej i gospodarczej odbudowy kraju. Turlakow zażądał czasu do namysłu, aby mógł się z organizacją partyjną porozumieć. Oświadczył on dalej królowi, że ludność miejska życzy sobie jednolitego rządu chłopskiego.

Należy jeszcze przeczekać na potwierdzenie ostatniej wiadomości, zwłaszcza we formie, w jakiej podaje ją dziennik „Wreme“. Jednakże pewnem jest, że w Bułgarji z wielu stron czynione są próby oczyszczenia atmosfery politycznej przez zmianę rządu.

LITWA.

Wymiana więźniów polsko-litewskich. Onegdaj rozpoczęły się rokowania w Rydze między pełnomocnikami polskiego i litewskiego Czerwonego Krzyża w sprawie wymiany więźniów. W więzieniach litewskich znajduje się około 30 Polaków. Do wymiany zaś posiadamy kilkudziesięciu dywersantów litewskich.

ŁOTWA.

Zbliżenie polsko-litewskie. Minister łotewski Mejerowicz, który niedawno bawił w Warszawie w ten sposób oświadczył jednemu z zagranicznych dziennikarzy: „W czasie mojego pobytu w Warszawie mam zamiar poruszyć wszystkie niezałatwione dotychczas sprawy między Łotwą a Polską: Mam nadzieję, że załatwimy je pomyślnie. Ożywiony jestem najlepszemi intencjami w stosunku do Polski, pozatem pragnę poruszyć w Warszawie kwestję przyszłej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, która ma się odbyć z końcem sierpnia w Tallinie, przed najbliższem zgromadzeniem Ligi Narodów. Chcę omówić zadania i program tej konferencji ministrów Polski, Estonji, Finlandji i Łotwy, które mojem zdaniem, winny ustalić wspólna politykę Polski i Państw bałtyckich, w sprawie bezpieczeństwa na zgromadzeniu Ligi Narodów.

P. Minister oświadczył, że pragnie wystąpić z planem porozumienia Litwy i Polski. „Bardzo mi leży na sercu, powiedział minister Mejerowicz, doprowadzenie do takiego stosunku między Polską a Litwą, aby między temi państwami nie było wiecznego muru chińskiego. Ta sytuacja szkodzi nam politycznie i ekonomicznie. Zdaję sobie jednak sprawę, że my sami nie jesteśmy w możności wystąpić jako pośrednik w tej kwestji. Wiem, że tej sprawy nie załatwię podczas mojego pobytu w Warszawie, i że ona wogóle nieda się rozstrzygnąć na kolanie“. Gorąco pragnę, aby sprawa ta była pomyślnie doprowadzona do końca i w tym duchu zawsze gotów jestem pracować“.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Konferencja ministrów spraw zagr. Finladji, Estonji, Łotwy i Polski ma się odbyć 25 sierpnia, celem naradzenia się nad sprawą powszechnego bezpieczeństwa i paktu gwarancyjnego. Chodzi także o wspólne i zgodne działanie tych państw na terenie Ligi Narodów.

CHINY.

Europa górą nad Chinami. Porozumienie między Londynem, Waszyntonem a Tokio, w sprawie odpowiedzi mocarstw na postulaty pekińskiego rzadu co do spraw eksterytorjalności, jest zupełne. Do uregulowania pozostał jedynie termin zwołania konferencji, która będzie obradowała nad cłami, oraz nad sprawami eksterytorjalnemi.

———o———

Ciernie i róże.

Patrzącemu z daleka wydaje się stanowisko posła szczytnem i godnem zazdrości.

Są tacy, co obrachowują jedynie, jakie posłowie mają dochody, nie obliczając ich wydatków i nie zastanawiając się nad ich obowiązkami. A tymczasem dochody wystarczają zaledwo na skromne utrzymanie, gdy się uwzględni konieczność prowadzenia dwóch domów w stałem miejscu zamieszkania, w stolicy, wydatki na klub, wiece, korespondecje, jazdy za sprawami wyborców. Boć w czasie ogólnej biedy i niedostatków w bardzo licznych sprawach udają się ludzie do posła o pomoc i poradę, bez względu, czy na niego głosowali, czy nie, a są i tacy przemyślni, co w tej samej sprawie odnoszą się do kilku posłów z różnych obozów polityczych. Praca poselska jeśli się swe obowiązki pojmuje rzetelnie jest mozolną, ciernistą i pełną zawodów.

Boć najszlachetniejsze zamiary, działania zamierzające do pojednania choćby rozmaitymi ścieżkami zdążających stronnictw ludowych oceniane są przez jednostki patrzące na zbyt krótką metę, lub przez przyszłych kandydatów na posłów, nawet nieżyczliwie i podejrzliwie. A cóż dopiero mówić o atakach przeciwników i ich stronnictw.

Czyż przed wyborami endecy i nawet chadecy, nie uważali za zbrodnię myśl współpracy choćby z Piastem, a po wyborach uznali to za leżące w interesie Państwa. A jakżesz trzeba uważać na każde słowo wypowiedziane czy na komisji sejmowej, czy z trybuny sejmowej, na każde głosowane, by nie dać przeciwnikom politycznym choćby cienia do podejrzeń i powodu do zaatakowania w prasie, zniesławienia nieraz nieuzasadnionym i gołosłownym zarzutom, obudzającym w nieuświadomionych i nieufnych sercach podejrzenie. Gdy jednak nie da się niemiłego przeciwnika na niczem złapać to się przemilcza przed światem jego działalność, jego poprawne stanowisko, ignoruje się go.

Najlepszym przykładem takiego nieszczerego postępowania wobec nas choćby stronnictwa Piasta, jest artykuł wstępny „Piasta“ Nr. 30: „Nowa ustawa o reformie rolnej przez Sejm uchwalona“, w którym o posłach kat. ludowych nie ma żadnej wzmianki, a natomiast zamieszczono tam takie zdanie: „200 głosów padło za ustawą — 90 przeciw. Na większość 200 głosów złożyły się głosy P. S. L. „Piasta“. Związku ludowo narodowego, Chrześcijańskiej demokracji, P. P. S. a nawet Nar. partji robot. i posłów żydowskich nie mających odwagi przeciwstawić się konieczności państwowej i ludowej“. Podniesiono zasługę socjalistów i żydów którzy Rządowi Ohjeno Piasta w kraju i zagranicą na każdym kroku szkodzili, powagę jego obniżali oraz z partją Bryla sprowadzili upadek tego rządu większości polskiej a o nas przemilczano. Czyżby nasze stanowisko ludowe było komu nie na rękę, odebrało mu możliwość uderzenia w nas, jak w partję Bryla, czy Duhanowicza? Czyż nie mamy mieć słusznego żalu do Panów Kiernika i Witosa z tego powodu, boć wiemy o tem, jak pilnie wraz z Vicemarszałkiem Osieckim kontrolowali każde głosowanie

Ale mimo wszystko mamy czyste sumienie

i wewnętrzne zadowolenie, a historja to musi potwierdzić, że stojąc na gruncie ludowym i chcąc zapewnić spokój w Państwie głosowaliśmy za całością ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Oddaliśmy głosy na białych kartkach z wpisanem naszem nazwiskiem i głosem: tak. Świetlana strona poselstwa to zadowolenie ze spełnienia obowiązku, zaufanie wyborców, uznanie na wiecu.

To są jakby kwiaty, róże, czy niezapominajki, którymi obdarzają nas obywatele miast, miasteczek, czy wsi z gór i dolin, którzy otwierają przed nami swe serca i swe dusze. A czasem nam coś i przyganiają, ale nas to nie boli, bo to szczere i od swoich.

Po wytłumaczeniu następuje dalsza zgoda i wzajemne zaufanie

A największem szczęściem i nagrodą, to wewnętrzne przekonanie, dobrze spełnionego obowiązku i czyste sumienie. Mam także i nadzieję że i nasi przeciwnicy polityczni, ludzie tej samej mowy i wiary zmienią wreszcie wobec nas swoją niezawsze szczerą i jasną politykę, a nadzieję tę umocniły we mnie słowa autora „Chłopów“, który niezadługo będzie czczony we Wierzchosławicach i „Przeminie zło, jako przemijają burze i słoty, choroby i cierpienia. I nie będzie już człowiek nastawał na człowieka, jako ten wilk zgłodniały. Zakrólnje na świecie sprawiedliwość i pokój i braterstwo, ale powiadam wam, jako w Bogu jeno nasze życie, nasza przyszłość i wieczność nasza“.

Poseł Dr. **Antoni Matakiewicz.**



Gręboszów w sierpniu.

CZY MYŚLI KTO O TEM?

Prawie do większej połowy lipca kupowaliśmy pszenicę po 45 do 50 zł, żyto po tej samej cenie i prawie od stycznia b. r., a niektórzy biedniejsi z powodu nieurodzaju r. 1924 i wcześniej z kupnego żyli! Ale mieliśmy tę nadzieję, że r.1925 wynagrodzi szkody chudego r. 1924 — i pewno żeby nie powódź i deszcze nadzieja nie byłaby zwodniczą! Inaczej się stało. P. Bóg dotknął niektóre okolice klęską, ale przecież to co zostało wystarczyłoby, aby przyjść biedakom z pomocą.

Ale inna rzecz, kto wie czy nie gorsza, znów gnębić poczyna. Oto ludność na przednowku zadłużyła się niepomiernie. Kredyty otrzymali biedni tylko krótkoterminowe, to też i prywatni wierzyciele i kasy naciskają „oddaj coś winien“, i każdy młóci żyto, młóci pszenicę i niesie do Dąbrowy lub do Żabna na jarmark, aby biedę odepchnąć, a tu jeszcze w większą wpada, bo na przednowku za pszenicę czy za żyto dał 45—50 zł a dziś dostaje 15—16 zł za żyto a 20 za pszenicę a więc musi dać trzy korce za jeden. Gdyby kto brał taką lichwę w pieniądzach poszedłby i słusznie do kryminału. Czy niema sposobu, aby przeciwdziałać takiem obniżaniom cen?

Daruje Szanowna Redakcja, robią się krzyki, nawet w „Głosie Narodu“ i t. p., że ci i owi posłowie uprawiają partyjną politykę, a mnie się widzi, że czasem i powinni. Więc jakto, to chleb 3 razy tańszy niż w czerwcu — a powinien być — skoro zboże 3 razy tańsze. A buty, a odzienie potaniało do połowy bodaj skoro zboże tak potaniało; bydło tańsze niż przed wojną, konia dostanie porządnego za 60 zł. Koniec końcem, na wsi była bieda, a czy jej nie będzie, jak się wysprzeda teraz tanio zboże i da się 3 metry za zjedzony 1 metr. A czem się chłop okryje, za co kupi okrycie i książki dzieciom do szkoły, a i inne wydatki konieczne?

Nie dziwcie się polityce partyjnej, to jest samoobrona tylko kiepsko prowadzona. To rząd ma sposób aby nie pozwolić robotnikowi dłużej robić, choćby chciał, a nie ma sposobu na ustalenie cen produktów rolnych. Tak, bo robotnicy zorganizowani to się ich rząd boi i każą sobie i za bezrobocie płacić, to rząd im płaci, choć roboty jest dość.

Czy nie możnaby po porozumieniu się wspólnem unormować ceny na zboże i na to co rolnik sprzedaje, proporcjonalnie do cen za artykuły, których potrzebuje?

Niech zboże jeszcze tańsze będzie, ale niech tańsze będą i buty i płótno i chustki i sukno i książki a i wasze gazety! Przecież na to powinna być rada. Przecież i rząd potrzebuje zboża dla wojska, dla konsumów, czegóż teraz nie ustanowi jakichś swoich uczciwych pośredników, którzyby od rolnika kupili zboże i nie pozwolili ludu tak wyzyskiwać.

Potrzebne są koniecznie zasiłki dla kas Stefczyka i to bodaj po 50.000 zł na Spółkę dobrze prosperującą, inaczej wpędzi się ludzi w szpony lichwiarzy.

Potrzebne obniżenie procentu w kasach i Spółkach.

Kończę czem zacząłem, czy myśli kto o tem?

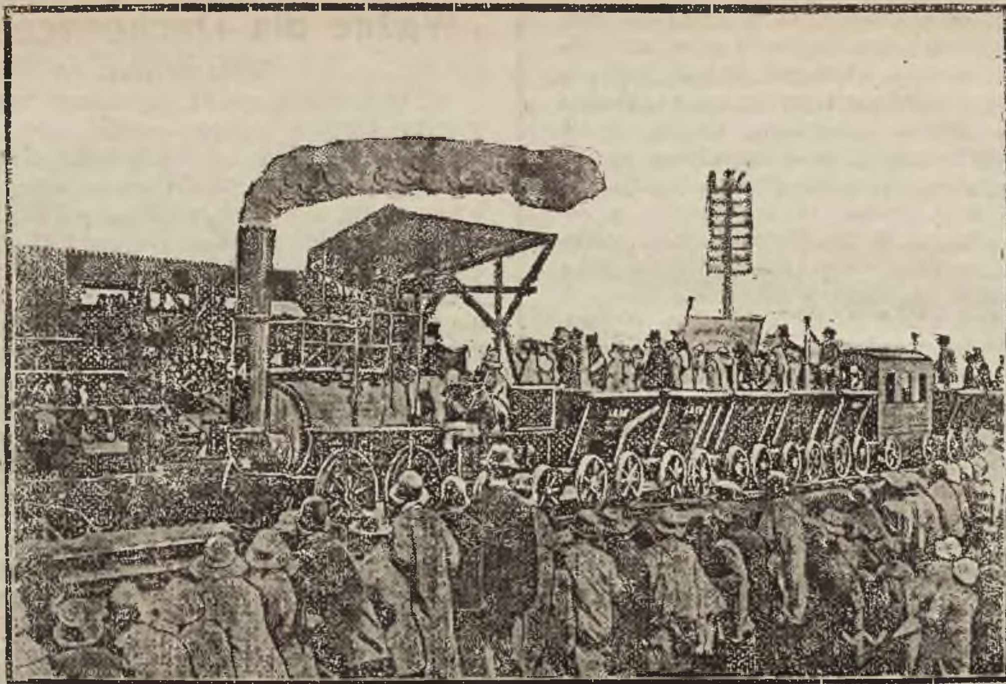
Ks. Piotr Halak, proboszcz w Gręboszowie.

Krościenko Wyżne, pow. Krosno.

ZŁOTE GODY.

Dnia 4 lipca przeżywała parafja tutejsza wzruszającą chwilę. Oto Jędrzej i Marjanna Lorensowie, sędziwi i zacni, cieszący się u całej wsi szacunkiem, małżonkowie, obchodzili złote gody po 50-letniem z sobą pożyciu w stanie małżeńskim.

Już tydzień przedtem miejscowy proboszcz, ks. kanonik Jan Telma zapowiedział ludowi z ambony tą uroczystość, dlatego też kościół, mimo dnia powszedniego i mimo pilnych robót w polu wypełnili pa-



W ostatnich czasach obchodzono uroczystość 100-lecia kolei w jednem z miast angielskich, skąd przed stu laty pierwsza maszyna wyruszyła. Rycina powyższa przedstawia ową pierwszą kolej.

rafjanie po brzegi. Po przystąpieniu do Sakramentów św. całej rodziny, zajęli sędziwi jubilaci przygotowane dla nich w prezbiterjum fotele w otoczeniu swych dzieci tj. córki, syna będącego nauczycielem i 6-letniego wnuczka. Drugi zaś syn ich, ksiądz prefekt seminarjum nauczycielskiego, ubrany w szaty kapłańskie przystąpił do ołtarza, gdzie po odśpiewaniu hymnu „Veni Creator“ udzielił im błogosławieństwa, jakoteż wręczył, zgodnie z przepisami rytuału, laski w kształcie krzyża, mające stanowić podporę ich starości.

Następnie odprawił na ich intencję Mszę św., po której ukończeniu wstąpił na ambonę wyżej wspomniany ks. Proboszcz, aby, wskazawszy zebranemu ludowi zalanych łzami szczęścia sędziwych jubilatów, wygłosić budującą i na żywym poglądzie opartą naukę, że ludziom cnotliwym Bóg zawsze błogosławi.

Mowca z naciskiem podkreślił, że ci, obchodzący swe Złote Gody Jubilaci, chociaż żadnego majątku, prócz ubogiego domku nie posiadali, jednak przy wytężającej pracy i Boskiej pomocy, będącej zawsze udziałem tych, co się wzajemnie miłują, a żyją trzeźwo i świątobliwie, mimo nawet wielkich cierpień moralnych, jakich im Opatrzność w niezbadanych swych wyrokach nie szczędziła, zdołali nietylko doczekać chwalebnej starości, ale także stali się przykładem, jak trzeba wychowywać swe dzieci.

Po skończonem nabożeństwie zaprosili solenizanci swych najbliższych krewnych i sąsiadów na skromną ucztę, którą swą obecnością zaszczycił także ks. Proboszcz.

Cała uroczystość miała wielkie znaczenie moralne dla parafji, okazała ona w całej pełni świętość Sakramentu małżeństwa, dała sposobność do poważnego zastanowienia się nad wielkością tej starej prawdy, że moralne odrodzenie i siła narodu może wyniknąć jedynie ze zdrowia moralnego ogółu rodzin.

Uczestnik.

Jadowniki, ad Brzesko,

NA NOWEJ DRODZE ŻYCIA.

Dnia 5 lipca b. r. parafja nasza obchodziła uroczystość prymicji naszego rodaka ks. Stanisława Serwina. Wśród licznie zebranego tłumu ludności miejscowej i okolicznej, oraz licznego grona duchowieństwa i gości świeckich zaproszonych, wprowadzono prymicjanta przy honorach świeckich i ceceremonjach kościelnych do kościoła. Ks. Prymicjant w asyście ks. Dziekana Palki i ks. Zalasińskiego celebrował Mszę św. W czasie „Credo“ wygłosił doniosłe kazanie ks. Dr Czuj Jan, który w swem przemówieniu przedstawił doniosłość tej niezwykłej uroczystości. Po skończonej sumie Prymicjant udzielał błogosławieństwa. J. P.

ZE SKALNEGO PODHALA.

Na Podhalu życie, ruch i nadzieja lepszej przyszłości. Letników wszędzie pełno, gościńce i drogi roją się od aut, wózków i pieszych turystów, tu i ówdzie widać obóz harcerzy czy harcerek, a pola naogół pełne pięknych urodzajów.

Nie brakło także uroczystości. Było poświęcenie okazałego schroniska na Hali Gąsienicowej, w której

to uroczystości wziął udział sam p. Prezydent Stanisław Wojciechowski. Dekanat łącki, a w szczególności parafja Jarowska, obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa swego dziekana i proboszcza ks. Prałata Maryniarczyka. Białka tatrzańska, Czarny Potok i Kamienica obchodziły 25-lecie kapłaństwa swoich ukochanych proboszczów: ks. Prałata Madeja, ks. Piszczkiewicza i ks. Rośka. W uroczystości w Jazowsku wziął udział J. E. Ks. Biskup Komar, bawiący na kuracji w Szczawnicy. Dnia 26 lipca znów w uroczystościach bł. Kingi w klasztorze Klarysek w St. Sączu brał udział J. E. Ks. Biskup Wałęga, witany uroczyście przez miasto i lud okoliczny. — Wszystkie te uroczystości kościelne świadczyły dobitnie o głębokiem przywiązaniu ludu podhalańskiego do Kościoła, do swoich kapłanów i Arcypasterzy. Tradycyjny odpust w Pieninach ku czci bł. Kingi nie mógł się w tym roku odbyć z powodu słoty.

Co do Pienin — to trzeba zaznaczyć, że dzięki Tarnowskiemu Tow. tatrzańskiego, w szczególności dzięki ks. radcy Gadowskiemu, prof. Carewiczowi i prof. Piękosiowi, porobiono cały szereg nowych ścieżek, a do miejsc i szczytów uczęszczanych, jak na Turbacz, Czerterik, Sokolicę, Trzy Korony i t. p. podawano nowe znaki.

W Zakopanem i w Szczawnicy kuracjuszy i letników pełno, żydów na ogół mniej niż po inne lata. Dużo letników bawi także w Krościenku, w tym sympatycznem miasteczku, podhalańskiem, dzięki uprzejmości i uczciwości miejscowej ludności. Byłoby ich jeszcze więcej, gdyby tamtejsze wody mineralne były dla letników dostępne. Dziwić się należy, że tamtejszy właściciel źródła Stefana ze szkodą własną, miejscowej ludności i letników ma dla tej sprawy tak mało zrozumienia.

Krościenko cieszy się, że w krótkim czasie ma rozpocząć się budowa nowego mostu żelazno-betonowego na Dunajcu, łączącego „Zawodzie“ zresztą Krościenka. Nareszcie odetchnie ludność, której spienione fale Dunajca co roku prawie zabierały mosty. Jestto zasługą przedewszystkiem miejscowego proboszcza, ks. Bączyńskiego, który tak długo kołatał u władz, aż wreszcie otrzymał przyrzeczenie rychłej budowy mostu. Niestety drugiej sprawy wyrzucenia z Krościenka szynku Riegelhaupta, który znajduje się w najbliższem sąsiedztwie między szkołą a kościołem, wskutek skandalicznego stanowiska, jakie w tej sprawie zajęła Dyrekcja zdrowia w Min. Spraw W. wbrew obowiązującym przepisom, na razie nie udało mu się przeprowadzić. Jest jednak nadzieja, że i ta sprawa wbrew Dyrekcji zdrowia będzie pomyślnie dla zdrowia moralnego i fizycznego ludności załatwiona.

Wspomnieć jeszcze wypada, że „Lud katol.“ cieszy się na Podhalu wielkiem wzięciem. W wielu okolicach Podhala jest to najpoczytniejsze pismo. Wystąpienie posła Maślanki z klubu katolicko-ludowego wywołało oburzenie i rozgoryczenie, nawet piastowcy, do których partji wstąpił, mają dla niego tylko słowa potępienia i lekceważenia. **Letnik.**

Ważne dla Duchowieństwa.

Wino mszalne.

W tych dniach zwrócił się do nas przedstawiciel winnicy kapituły spisko-orawskiej, która ma swe winnice na Węgrzech koło Olasz-Liska, a więc w okolicy produkującej **najszlachetniejsze wina węgierskie** z propozycją, aby Duchowieństwu polskiemu te wina zalecić. Przywiezione przez niego próbki ocenione zostały przez znawców jako doskonałe i jako posiadające gwarancję naturalnego pochodzenia, **bezwzględnie pewne do użytku liturgicznego.** Winnica ta sprzedaje wino samorodne z roku 1924 po 2 złote za litr loco Orłów razem z beczką bez cła. Bliższych informacyj udziela Administracja „Ludu katolickiego“, Kraków, ul. św. Filipa 17.

Ze spraw organizacyjnych.

Donosimy, iż 9 września, o godz. 10 rano, w Tarnowie, w lokalu Redakcji „Ludu katolickiego“, odbędzie się **posiedzenie Rady Naczelnej** z następującym programem:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie prezesa S. K. L.
3) Sprawozdanie prezesa klubu poselskiego SKL.
4) Referat ks. Dra Czuja o potrzebie łączności między stronnictwami katolickimi.
5) Referat profesora Bobrowskiego.
6) Uzupełnienie Rady Naczelnej.
7) Wnioski i interpelacje.

KOMUNIKAT.

Na liczne zapytania prezydjum S. K. L. komunikuje, że w „uroczystościach Reymontowskich“ ani oficjalnie, ani prywatnie udziału nie bierze, jak również żaden z posłów. W myśl zasad, wypowiedzianych niedawno w „Ludzie katol.“ uważamy, że każdy wielki pisarz, czy artysta jest własnością całego narodu, a nie jednej partji politycznej. Uroczystość Reymontowska mogła się odbyć w Warszawie lub Krakowie, a nie w Wierzchosławicach. Jest wiele ważniejszych spraw do załatwienia, niż urządzanie tego rodzaju „uroczystości“. Reymont popełnił kapitalny błąd, zapisując się do partji, przez co stracił wiele z tego uroku, jaki go otaczał jako zasłużonego polskiego pisarza.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
SIERPIEŃ 1925.

10. Poniedziałek. Wawrzyńca.
11. Wtorek. Zuzanny.
12. Środa. Klary.
13. Czwartek. Hipolita.
14. Piątek. Euzebjusza.

15. Sobota. Wniebowzięcie N. M. P.
16. Niedziela. Rocha.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	11 sierpnia.
Nów	19 sierpnia.
Pierwsza kwadra	27 sierpnia.
Pełnia	2 września.

NIEPEWNY CZAS. Donoszą nam z różnych okolic, że deszcz przeszkadza w ukończeniu żniw i że plony w skutek ostatniej psoty zostały tu i ówdzie przypsute.

PODJĘCIE RUCHU NA ODCINKU KOLEJOWYM ROBRA—TYMBARK. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje, że ruch towarowy, bagażowy i pasażerski na odcinku Dobra—Tymbark został na nowo podjęty.

STRASZNA ZBRODNIA. We wsi Zarzecze, pod Nowym Sączem, 70-letni gospodarz Jakób Chwast, czując się bliskim śmierci, rozdzielił swój majątek między dwóch synów, zastrzegając sobie na rozdzielonym 20-morgowem gospodarstwie dożywocie. Z podziału tego nie był jednak zadowolony syn jego Jan Chwast, wskutek czego często przychodziło między ojcem a synem do kłótni.

Przed paru dniami przybył wieczorem do zagrody Jan Chwsat i wywołał ponownie kłótnię, w czasie której obrażony ojciec uderzył syna, a gdy sąsiad przy tem obecny rozdzielił bijących się, Jakób Chwast, bojąc się syna, rzucił się do ucieczki. Syn jego jednak, Jan Chwast, puścił się za nim w pogoń i dopędziwszy go na podwórku, uderzył go kilkakrotnie obuchem siekiery w głowę, tak, że tenże upadł na ziemię. Wtedy rozjuszony syn, chwyciwszy oburącz siekierę, zaczął jej ostrzem rąbać nieszczęśliwego ojca. Zwyrodniały syn odrąbał ojcu najpierw ręce, nogi, na końcu zaś dopiero głowę. Po dokonaniu tej tak ohydnej zbrodni nagromadził na podwórzu większą ilość drzewa i ułożywszy z niego stos, spalił na nim szczątki zwłok zamordowanego ojca.

Policja przybyła z posterunku w Łącku, aresztowała zwyrodniałego syna, broniącego się siekierą który oświadczył cynicznie, „że się to ojcu dawno należało“. Chwast będzie oddany pod sąd doraźny i prawdopodobnie skazany na śmierć.

WAŻNE DLA MĘŻCZYZN WOJSKOWYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do wszystkich wojewodów, wyjaśniający, że mimo, iż nowa ustawa wojskowa obowiązuje od kilku miesięcy, osoby zainteresowane składają podania o odroczenie służby wojskowej w dalszym ciągu bezpośrednio władzom wojskowym, a nawet ministerstwu spraw wojskowych.

Ponieważ w myśl przepisów wspomnianej ustawy tego rodzaju sprawy załatwiają obecnie jedynie władze administracyjne, przeto wszelkie podania w tych sprawach winny być składane nie w P. K. U., ministerstwie spraw wojskowych albo innym władzom wojskowym, lecz miejscowym starostwom, zaś w Warszawie komisarjatowi rządu.

GRANIT PODHALAŃSKI NA ŚLĄSK. Ostatniemi czasy wyjechała z Katowic do Nowego Targu specjalna delegacja, celem zbadania ilości tamtejszego granitu tatrzańskiego i warunków ewentualnego sprowadzenia go do Katowic, celem zużytkowania go do brukowania naszych ulic. Jeśliby wyniki badań delegacji okazały się pomyślne, będziemy odtąd mieli bruki granitowe polskie, a nie jak dotychczas niemieckie.

RZADKI OKAZ. W górskiej wiosce Harbutowicach (pow. wadowicki), rośnie na jednym z pagórków wspaniały okaz cisu. Przyrodnicy obliczają wiek tego cisu na tysiąc lat. Jestto wspaniały rzadki okaz, którym wartoby się zaopiekować, gdyż okoliczni ludzie obcinają z tego drzewa gałęzie.

MAŁŻEŃSTWA POBOROWYCH. Poborowi, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej lub którzy korzystają z odroczeń 6 lub 12 miesięcy z powodu orzeczeń komisji lekarskiej, muszą składać podania o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego do P. K. U., które tylko w wyjątkowych wypadkach udziela tych zezwoleń.

ILE MAMY SZKÓŁ W ROKU OBECNYM. W roku 1925 mamy na obszarze Rzeczypospolitej 26.715 publicznych szkół powszechnych, z tego 15.915 szkół jednoklasowych, 5.690 dwuklasowych, 1.372 trzyklasowych, 1.127 czteroklasowych i 1.572 siedmioklasowych. Ponadto jest w okręgu szkolnym krakowskim kilkanaście szkół ośmio i dziewięcioklasowych, w okręgach zaś, poznańskim i pomorskim, znajduje się kilkadziesiąt szkół tak zwanych wydziałowych.

Największą liczbę szkół powszechnych — biorąc bezwzględnie — posiada okręg szkolny warszawski (8.114), potem idą kolejno: lwowski, poznański, łódzki, białostocki, krakowski, pomorski, wołyński i wileński. Najmniejszą liczbę szkół powszechnych ma okręg wołyński (1.062). W szkolnictwie powszechnem jest na ogół zatrudnionych obecnie 63.411 nauczycieli.

CHIŃSKA SPRAWIEDLIWOŚĆ. Policja chińska schwytała niebezpiecznego bandytę Korniłowa, znanego powszechnie ze swojego cynicznego okrucieństwa, jakiego się dopuszczał wobec swoich ofiar. Bandyta zdołał popełnić 36 morderstw, aż wreszcie dosięgła go policja w Chrabinie.

I tutaj policja chińska zdobyła się na rekord w okrucieństwie wyroku. Korniłow został zkazany na powolne powieszenie przez 36 razy. Najbardziej twardemu człowiekowi ścina się krew w żyłach na taki obraz. Kiedy bandyta tracił przytomność, przecinano sznur i cucono go, by w chwilę potem znów założyć mu pętlę na szyję.

W ten sposób powtarzało się to trzydzieści razy, aż wreszcie postanowiono położyć temu kres i za trzydziestym pierwszym razem postrach Chin zawisł na dobre.

TANIO SPRZEDAŁ OJCOWIZNĘ. Jako charakterystyczny znak czasu i dowód braku gotówki można przytoczyć fakt, że w okolicy Mogilna pewien

ziemianin sprzedał swoją posiadłość 38 morgów za trzy tysiące złotych.

SAMOLOT W OWSIE. Samolot wojskowy „Balille“, idący z Warszawy, skutkiem złej pogody lądował w Lublinie. Pilot, nie znając terenu, wylądował w owsie, skutkiem czego aeroplan fiknął kozła. Pilot wyszedł bez szwanku. Lecz za to właściciel tego owsa został poszwankowanym na kieszeni, bo koziołkujący samolot wymłócił znaczną ilość owsa.

ADMIRAŁ — KSIĘDZEM. Admirał francuski Malcort, b. komendant ważnej stacji flotowej w Biserta, otrzymał święcenia kapłańskie. Admirał Malcort jest katolikiem. Jednocześnie święcenia kapłańskie otrzymał także b. oficer inwalida, który w Nancy był czynny jako adwokat. Tej podwójnej ceremonji udzielenia święceń kapłańskich asystowało wielu oficerów armji francuskiej. Admirał Malcort jest właścicielem wielkich posiadłości w Tunisie. Zapisał on je obecnie kościołowi.

PRZYJAZD POLSKICH SOKOŁÓW Z AMERYKI. Onegdaj popołudniu przybył do portu w Gdyni parowiec holenderski „Warszawa“, na którego pokładzie znajdowało się 383 członków i członkiń wycieczki Sokoła polskiego z Ameryki. Miasto i port przybrane było flagami o barwach narodowych. Z różnych stron kraju przybywają różne delegacje zjeżdżając do Gdyni na powitanie Sokołów z Ameryki. O godz. 4.15 ukazał się na widnokręgu parowiec „Warszawa“ na spotkanie którego wyjechał na holowniku kapitan portu Gdyni wraz z członkami komitetu przyjęcia. Delegacja ta weszła na pokład okrętu, gdzie powitała gości przybyłych do kraju. Do uczestników wycieczki zgromadzonych na pokładzie przemówił krótko z mostku kapitańskiego kapitan portu Zaleski, witając drogich gości na progu ojczyzny i składając życzenia, aby pozostawiła w ich pamięci niezatarte wspomnienie.

MĄKA POTANIAŁA. W ostatnich dniach Ministerstwo Skarbu zakomunikowało, że w związku ze świetnym urodzajem tegorocznym, mąka tanieje z dnia na dzień. W dniu 25 lipca cena mąki pytlowanej z 54 gr za 1 kg obniżona została na 45 gr. Od dnia 30 lipca zastosowana była nowa obniżka z 45 gr na 40 groszy za 1 kilogram.

CHCIELIBY W POLSCE KRÓLA. Ubiegłej soboty odbyło się w Poznaniu zebranie kilku ziemian wielkopolskich, na którem powołano do życia organzację monarchistyczną. Prezesem jej został były generał Raszewski, upatrujący lekarstwo na wszystko zło polityczne i socjalne naszych czasów w powołaniu króla polskiego. Sekretarzem organizacji został Robakowski, student tutejszego Uniwersytetu i przywódca monarchizującej młodzieży.

GŁUPICH NIGDZIE NIE BRAK. We Lwowie aresztowana została spółka fałszerzy i oszustów, składająca się z niejakiego Wolfa Horna, kupca z Piotrkowa, Dawida Bursztejna z Włodzimierza Wołyńskiego, Dawida Holzmana i Bernarda Beera. Dostali się oni pod klucz za cały szereg oszustw i wyłudzeń, dokonanych na szkodę kupców bielskich, lwowskich oraz z innych miast — oszustów, świadczących jak naiwni są ludzie, żądni zysku, a nic wybredzający w sposobach uzyskania go. Spółka oferowała różnym kupcom dokonywania kopij banknotów dolarowych.

Obrabiany przez nich „klijent“ dostarczał banknoty. Te, oszuści wsadzali do koperty, a tę na cztery godziny pod prasę, w czasie czego z oryginałów miały odbić się falsyfikaty. Lecz równocześnie przy tej manipulacji, sprytnie podsuwali pod prasę drugą kopertę, przygotowaną już z kawałkiem spalonego papieru, aby po upływie czterech godzin oczekującemu przy prasie „klijentowi“ pokazać, że banknoty, niestety, spaliły się, wobec czego eksperyment trzeba powtórzyć, aby „klijent“ odbił się na stracie. Prócz tego wszyscy aresztowani przedstawiwszy się jako więksi kupcy rosyjscy i podobno jako członkowie bolszewickiej bandy dywersyjnej, naciągnęli nawet groźbami kupców w Łodzi i Bielsku na wagonowe dostawy wyrobów tkackich, wełny i przędzy. Należytości zaś pokrywali fałszywemi wekslami. Otrzymane towary następnie szybko sprzedawali poniżej ceny, uzyskane zaś pieniądze w ten sposób zatrzymywali sobie. Stojący na czele szajki Wolf Horn, dopuszczał się szantażu także na własnych wspólnikach. Tyranizował ich, trzymał pod zamknięciem i bił. Dopuścił się nawet ciężkiego uszkodzenia ciała na Bursztejnie i Holzmanie, którzy musieli się leczyć przez klka miesięcy w szpitalu.

Oczekiwane są w tej sprawie dalsze aresztowania.

SPARALIŻOWANA CUDOWNIE OZDROWIAŁA. Gazety włoskie donoszą następującą ciekawą wiadomość:

„Obywatelka polska, p. Teresa Luszkowa, zamieszkała w Casa Micciola, miała wskutek ran, odniesionych podczas wojny polsko-bolszewickiej, obie nogi zupełnie sparaliżowane. Chora miała zwyczaj codziennie zanosić gorące modły do błogosławionego Strambiego. W nocy z dnia 25 na 26 b. m. śniło się jej, że błogosławiony Strambi zachęcał ją do powstania na nogi. Sparaliżowana istotnie powstała, cudownie uzdrowiona. Gdy wieść o wydarzeniu rozeszła się po mieście, uformował się samorzutnie pochód pobożnych, na którego czele szła uzdrowiona p. Luszkowa. Podobno ma ona zamiar wstąpić do klasztoru“.

UDOGODNIENIA DLA WDÓW I TEŚCIOWYCH. Senat francuski ma niebawem rozpatrywać nowy projekt ustawy, mającej na celu zachęcanie ludności do tworzenia stadeł małżeńskich. Po opodatkowaniu kawalerów, przyszła kolej na przywileje dla wdów, które zdecydują się na powtórne wyjście za mąż. Według nowego projektu wdowa, zawierająca ponowno małżeństwo, nie traci używalności majątku po pierwszym mężu, a teściowa, wychodząca za mąż, zatrzymuje wszystkie prawa co do świadczeń materjalnych, należnych jej od córek i zięciów. Bodaj-to być teściową we Francji.

ŁADNY WIEK. W Warszawie zmarła 25 lipca staruszka licząca 101 lat.

GROBOWIEC KRÓLA DAWIDA ODKRYTY? Z Jerozolimy donoszą, że przy robotach prowadzo-

nych nad wykopaliskami, na zlecenie palestyńskiego Tow. do badań naukowych, uczony angielski Garrow Duncan odkrył w zachodniej stronie miasta szereg poddziemnych komór. Uczeni twierdzą, że jest to grobowiec króla Dawida.

OD REDAKCJI. Czcigodnym Księżom Jubilatom składa Redakcja najserdeczniejsze życzenia długiej jeszcze i owocnej pracy dla dobra Kościoła, Ojczyzny i ukochanego przez nich ludu polskiego. (Patrz: list ze Skalnego Podhala).

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 28—30 zł; żyto 20—22 zł; jęczmień 18 do 20 zł; owies 30—32 zł; masło kilo 5 zł. jaja od 10 do 12 gr; siano 10—12 zł; słoma 60—80 gr; koniczyna 15—17 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Z. z Muszyny. Otrzymaliśmy — dziękujemy. Dokładnie odpisujemy w liście.

X. W., Blichowo. Już coś ze trzy razy ogłaszaliśmy w „Ludzie katolickim“, że w tej sprawie należy się zgłaszać bezpośrednio po wszelkie informacje do: Tad. Birecki, Miejsce Piastowe. My tą sprawą już się nie zajmujemy.

M. Gostkowska. Umieszczamy, ale prosimy też o wiadomości z tamt. stron.

Zygmunt Leszczyński, Wyspa, pow. Dąbrowa. List otrzymaliśmy — gdy się dowiemy w miarodajnych źródłach, jak obecnie ma się rzecz z takiemi majątkami, to Panu zaraz odpowiemy.

Uczestnik, Krościenko. Umieszczamy — prosimy o częstsze korespondencje.

Ks. Piotr Halak, Gręboszów. Uwagi na czasie — umieszczamy.

Kaz. Czeszyk, Ubieszyn. O ile można dajemy wiadomości i takie i takie. Co do gazety, o którą się Pan pyta, to takie wiadomości podaje czasami, ale też nie zawsze „Dzwon Niedzielny“, Kraków, ul. Sienna 5.

Jan Mandla, Szarley, Górny Śląsk. Odpowiemy Panu listownie.

Józef Jaskier, Zelczyna. Ponieważ w czasie takich uroczystości pociągi często bywają zmieniane i komunikacja odpowiednio ułatwiona, przeto zwrócić się należy do naczelnika najbliższej stacji, który wszelkich i najpewniejszych informacyj udzieli.

Jan Bróg, Dobra, pow. Limanowa. Postaramy się o to, ale nadmieniamy równocześnie, że zależy to nie tylko od nas, ale także i od Biura Pośrednictwa Pracy, do którego się zwrócimy w tej sprawie.

Czytelnicy i Prenumeratorzy. „Echo z Afryki“ można zamawiać w Warszawie, ul. Warecka 15 m. 7 i w Krakowie, ul. św. Marka 25. Miesięcznik „Rycerz Niepokalanej“ wychodzi i należy adresować: OO. Franciszkanie, Grodno, Polska.

Herz Rudolf, Nowy Sącz. Prenumerata zapłacona do końca roku. Czeki dołączamy co kwartał do wszystkich gazet.

Jan Wójcik, Szymbark. Gazetę dla p. Koszyka wysyłamy.

Franc. Bogulicz, Nakrzyszki, p. Paców. 55 groszy wpisano na dobro prenumeraty, gdyż książeczek takich już nie mamy. „12 miesięcy w pasiece“ można dostać w każdej księgarni.

Jan Sławkowy, Chotylub. Redakcja „Nowej Zorzy“: Kraków, Powiśle 12.

KĄCIK WESOŁY

Rozwój gospodarczy u nas postępuje. Dawniej dojono krowy. Dziś przedstawiciele naszego ludu wydali sobie przykaz: Doj-lid!

Ciężkie rzemiosło.

— Macie tu, dziadku, misę zupy. Ale czemu tak ciężko stękacie?

— Oj, proszę pani, stękam, bo rzemiosło żebraka jest bardzo nużące. Dziś, naprzykład jestem zmuszony jeść już piątą z rzędu miskę zupy.

W poczekalni u doktora.

— Powiadam pani, że to jest znakomity doktór. Życie mi uratował.

— Czy być może?

— Słowo honoru! Topiłem się w stawie i on wyciągnął mnie z wody.

W rozmarzeniu.

Ona: — Czy pan wierzy w pochodzenie człowieka od małpy?

On: — Ach, pani! Gdyby nawet tak było, to małpa, od której pani pochodzi, musiała być zachwycająca.

Rozpoczęcie kursu.

W dniu 1 października rozpocznie się w Szkole gospodyń wiejskich **w Podegrodziu** kurs 10-miesięczny. Nauka obejmuje wszystkie działy gospodarstwa kobiecego ze szczególnem uwzględnieniem **kuchni, kroju i szycia**, oraz przedmioty ogólno-kształcące. — Nauka jest **bezpłatna**. Przy szkole znajduje się internat, w którym uczenice za skromną opłatą znajdą pomieszczenie i utrzymanie oraz kierunek wychowawczy, dążący do pogłębienia zasad religijnych, uczuć narodowych i społecznych.

Warunkiem przyjęcia jest: ukończenie przynajmniej 15 lat życia, przedstawienia świadectwa zdrowia i moralności, oraz ostatniego szkolnego.

W roku bieżącym szkoła zamierza wprowadzić nowość, t. j. przedłużenie nauki na rok drugi dla tych kandydatek, które z dobrym postępem ukończą kurs 10-miesięczny i zechcą się specjalizować **w ogrodnictwie i szyciu.**

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu obok Sącza, do którego też należy kierować podania o przyjęcie, z dołączeniem wyżej wymienionych świadectw.

KILIMY ZWIĄZKU PODHALAN

z wytwórni w Suchem ad Poronin

do nabycia w firmie:

MIRECKIEJ w Nowym Targu

róg kolejowej i Rynku.

Ceny przystępne — na raty.

Specjalność: Kilimy do kościołów.
Wzory pierwszorzędnych artystów.

PARCELACJA! PARCELACJA!

GOSPODARSTWA ROLNE!

KRZYWCZYCE, 15 minut od Lwowa, przy dworcu kolejowym Lwów-Łyczaków, obszar około 370 morgów roli, lasu, łąk i t. d. **działki rolne** w cenie przeciętnej 2.500 zł za morg. Gospodarstwa ogrodnicze, mleczne, pszczelarskie. Osobno do sprzedania ośrodek gospodarczy z budynkami. Po informacje co do położenia gruntów rolnych, należy się zwracać do dworu w Krzywczycach. **Spłata ceny kupna do 18 miesięcy.**

ARTURÓWKA ad Stare Sioło, 18 km od Lwowa, przy gościńcu Lwów-Bóbrka, stacja kolej. Dawidów lub Stare Sioło 3 km, około 60 morgów roli z budynkami w całości lub częściowo na gospodarstwa podmiejskie. Gleba pszenna. Cena za całość 40.000 zł.

KOKOSZYŃCE-KOZINA, powiat Skałat, stacja kolej. Podwołoczyska 25 km. W toku uruchumienia linji kolej. przedwojennej do Grzymałowa 10 km. Obszar około 600 morg. roli i 350 morgów lasu 20-letniego. Gleba czarnoziem podolski. Cena za mórg od 400 zł. **Okres umorzenia ceny kupna do 10 lat za oprocentowaniem. Ośrodek gospod. z budynkami do sprzedania.**

TURÓWKA, powiat Skałat, stacja kolej. Podwołoczyska 17 km w pobliżu miast Skałat i Grzymałów. Kościół na miejscu. Obszar około 400 morg. roli (czarnoziem podolski). Cena za mórg 500 zł z kosztami. Informacji w Kokoszyńcach i Turówce na miejscu udziela nasz delegat p. Wincenty Rządziński. **Spłata ceny kupna do 5 lat za oprocentowaniem.** Informacji pisemnych udziela się tylko za nadesłaniem znaczka pocztowego.

BANK ZIEMIAN S. A. WE LWOWIE
ul. Kopernika u. 4. II. p.

Godziny urządowe od 9-tej do 3-ciej.

KALENDARZ na rok 1926 już wyszedł

Żądajcie bezpłatnych ilustrowanybh cenników. — Dom wysyłkowy: **M. Pierożek i Ska** Kraków. Kremerowska 10 A



CHORE NERWY

Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia? Za pomocą prawdziwego **Kola-Lecithin,** który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W WALCE O ZDROWE NERWY

prawdziwy **Kola-Lecithin** stwarza nieraz cuda doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres zupełnie gratis i franco małe pudełeczko **Kola-Lecithin** i książkę, napisaną, przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem. 1018

ERNST PASTERNAK Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13. Oddz. 670.

Rozszerzajcie „Lud Katolicki".

Zakupujemy w każdej ilości
suszone, czyste borówki, (czernice), sporysz, likopodjum, kwiat lipowy i t. p.

Informacji udziela „SALVIA"

Spółka z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11.

KTOBY WIEDZIAŁ o Annie Nasal, lat 18, z dzieckiem na ręku, niech raczy zawiadomić pod adresem: Jan Żydowski, p. Muszyna, wieś Folwark.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę demobilizacyjną 23 pułk. art. pol. na nazwisko **Zdeb Wojciech** urodz. 1900 r., Trzebos, pow. Kolbuszowa.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. **Józef Świąder**.